

**Zbigniew Herbert**

## Przesłanie Pana Cogito

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu  
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach  
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć  
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny  
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze  
ilekroć usłyszysz głos ponizonych i bitych

niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda  
dla szpiclów katów tchórzy - oni wygrają  
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę  
a kornik napisze twój uładzony życiorys

i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy  
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej  
ogładaj w lustrze swą błazeńską twarz  
powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych

strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne  
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy  
światło na murze splendor nieba  
one potrzebują twego ciepłego oddechu  
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy

czuwaj - kiedy światło na górach daje znak -  
wstań i idź  
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy  
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz  
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem  
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku  
a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką  
chłostą śmiechu zabójstwem na smietniku

## Jedwab duszy

Nigdy nie mówiłem z nią ani o miłości ani o śmierci	spodziewałem się gałęzi spodziewałem się ptaka spodziewałem się domu nad wodą wielką i cichą
tylko ślepy smak i niemy dotyk biegały między nami gdy pogrążeni w sobie leżeliśmy blisko	a tam na szklanej płycie zobaczyłem parę jedwabnych pończoch
muszę zajrzeć do jej wnętrza zobaczyć co nosi w środku	mój Boże kupię jej te pończochy kupię
gdy spała z otwartymi ustami zajrzałem	ale co zjawi się wtedy na szklanej płycie małej duszy
i co i co jak myślicie co zobaczyłem	czy będzie to rzecz której nie dotyka się ani jednym palcem marzenia

## Tren Fortynbrasa

*Dla M.C.*

Teraz kiedy zostaliśmy sami możemy porozmawiać księżę jak  
mężczyzna z mężczyzną  
choć leżysz na schodach i widzisz tyle co martwa mrówka  
to znaczy czarne słońce o złamanych promieniach  
Nigdy nie mogłem myśleć o twoich dłoniach bez uśmiechu  
i teraz kiedy leżą na kamieniu jak strącone gniazda  
są tak samo bezbronne jak przedtem To jest właśnie koniec  
Ręce leżą osobno Szpada leży osobno Osobno głowa  
I nogi rycerza w miękkich pantoflach

Pogrzeb mieć będziesz żołnierski chociaż nie byłeś żołnierzem  
jest to jedyny rytuał na jakim trochę się znam  
Nie będzie gromnic i śpiewu będą lonty i huk  
kir wleczony po bruku hełmy podkute buty konie artyleryjskie  
werbel werbel wiem nic pięknego  
to będą moje manewry przed objęciem władzy  
trzeba wziąć miasto za gardło i wstrząsnąć nim trochę

Tak czy owak musiałeś zginąć Hamlecie nie byłeś do życia  
wierzyłeś w kryształowe pojęcia a nie glinę ludzką  
żyłeś ciągłymi skurczami jak we śnie łowiłeś chimery  
łapczywie gryzłeś powietrze i natychmiast wymiotowałeś  
nie umiałeś żadnej ludzkiej rzeczy nawet oddychać nie umiałeś

Teraz masz spokój Hamlecie zrobiłeś co do ciebie należało  
i masz spokój Reszta nie jest milczeniem ale należy do mnie  
wybrałeś część łatwiejszą efektywny sztych  
lecz czymże jest śmierć bohaterska wobec wiecznego czuwania  
z zimnym jabłkiem w dłoni na wysokim krześle  
z widokiem na mrowisko i tarczę zegara  
Żegnaj księżę czeka na mnie projekt kanalizacji  
i dekret w sprawie prostytutek i żebraków  
muszę także obmyślić lepszy system więzień  
gdyż jak zauważyłeś słusznie Dania jest więzieniem  
Odchodzę do moich spraw Dziś w nocy urodzi się  
Gwiazda Hamlet Nigdy się nie spotkamy  
To co po mnie zostanie nie będzie przedmiotem tragedii

Ani nam witać się ani żegnać żyjemy na archipelagach  
A ta woda te słowa cóż mogą cóż mogą księżę

## **Sprawozdanie z raję**

W rajy tydzień pracy trwa trzydzieści godzin  
pensje są wyższe ceny stale zniżkują  
praca fizyczna nie męczy, wskutek mniejszego przyciągania  
rąbanie drzewa to tyle co pisanie na maszynie  
ustrój społeczny jest trwały a rządy rozumne  
naprawdę w rajy jest lepiej niż w jakimkolwiek kraju

Na początku miało być inaczej  
świeliste kręgi chóry i stopnie abstrakcji  
ale nie udało się oddzielić dokładnie  
ciała od duszy i przychodziła tutaj  
z kroplą sadła nitką mięśni  
trzeba było wyciągnąć wnioski  
zmieszać ziarno absoulu z ziarnem gliny  
jeszcze jedno odstępstwo od doktryny ostatnie odstępstwo  
tylko Jan to przewidział: zmartwychwstanieci e ciałem

Boga oglądają nieliczni  
jest tylko dla tych z czystej pneumy  
reszta słuha komunikatów o cudach i potopach  
z czasem wszyscy będą oglądali Boga  
kiedy to nastąpi nikt nie wie

Na razie w sobotę o dwunastej w południe  
syreny ryczą słodko  
i z fabryk wychodzą niebiescy proletariusze  
pod pachą niosą niezgrabnie swe skrzydła jak skrzypce

### **Dlaczego klasycy**

dla A. H.

1

W księdze czwartej wojny Wojny Peloponeskiej  
Tucydides opowiada dzieje swej nieudanej wyprawy  
pośród długich mów wodzów  
bitew obleżeń zarazy  
gęstej sieci intryg  
dyplomatycznych zabiegów  
epizod ten jest jak szpilka  
w lesie  
kolonia ateńska Amfipolis  
wpadła w ręce Brazzydasa  
ponieważ Tucydides spóźnił się z odsieczą  
zapłacił za to rodzinnemu miastu

dozgonnym wygnaniem  
exulowie wszystkich czasów  
wiedzą jaka to cena

2

generałowie ostatnich wojen  
jeśli zdarzy się podobna afera  
skomlą na kolanach przed potomnością  
zachwalają swoje bohaterstwo  
i niewinność  
oskarżają podwładnych  
zawistnych kolegów  
nieprzyjazne wiatry  
Tucydides mówi tylko  
że miał siedem okrętów  
była zima  
i płyną szybko

3

Jeśli tematem sztuki  
będzie dzbanek rozbity  
mała rozbita dusza  
z wielkim żalem nad sobą  
to co po nas zostanie  
będzie jak płacz kochanków  
w małym brudnym hotelu  
kiedy świtają tapety

### **O dwu nogach Pana Cogito**

Lewa noga normalna  
rzekłbyś optymistyczna  
trochę przykrótka  
chłopięca  
w uśmiechach mięśni  
z dobrze modelowaną łydką  
prawa  
pożal się Boże-  
chuda  
z dwiema bliznami  
jedną wzdłuż ścięgna Achillesa  
drugą owalną  
bladoróżową  
sromotną pamiątką ucieczki  
lewa  
skłonna do podskoków  
taneczna  
zbyt kochająca życie  
żeby się narażać

prawa  
szlachetnie sztywna  
drwiąca z niebezpieczeństwa  
tak oto  
na obu nogach  
lewej którą przyrównać można do Sancho Pansa  
i prawej  
przypominającej błędnego rycerza  
idzie  
Pan Cogito  
przez świat  
zataczając się lekko